

## Rozprawa z moralnością.

---

Na przykład, żeby nie zabijać skazanych na śmierć. Tych nie wolno zabijać. Wszystkich innych wolno.

### Rozprawa z moralnością.

Tak się zastanawiam, ale nie nad samą moralnością, bo na moralności to każdy głupi zna się lepiej od nie-głupiego. A nawet zna się dużo lepiej. Bo głupi na wszystkim zna się lepiej, co nie ulega żadnej wątpliwości. Zastanawiam się, po co tę moralność ludzie wymyślili. No, po jakiego diabła?

Rzecz jasna, wmieszanie w tę sprawę diabła bardzo ją upraszcza. Ludzie już przywykli do diabła, oraz do tego, że diabła obecnością da się wytłumaczyć byle co, albo nawet więcej. Naprawdę jednak diabeł to osobistość nikomu bliżej nie znana i powoływanie się na niego nie świadczy zupełnie o niczym, prócz bezradności. A jednak ludzie tłumaczą moralność głównie tym, że jakoby ona, ta moralność, nie jest niczym innym, niżeli odpornością na diable poduszczenia.

Diabeł, widocznie, nic lepszego nie ma do roboty, jak ludzi poduszczać.



Kiedyś, to tę moralność bardzo łatwo było pojąć. Żadna filozofia ani tam etyka nie były do tego potrzebne. O innych mądrałstwach nawet nie wspominam z braku wszelkich powodów. Zresztą, te inne mądrałstwa były wtedy w tak zwanych powijakach. Co to są powijaki, tego żaden komputer nie pamięta. A jak nie pamięta komputer, to nikt żywy nie pamięta. Zupełnie.

Zaś ja niczego wam nie wyjaśnię. Z czystej złośliwości.

Więc wtedy moralność łatwo było pojąć. Jakoś nikt nie miał z moralnością kłopotów, nie to, co teraz, kiedy wszyscy ten kłopot mają. „Tego a tego nie rób albo nie rusz, bo dostaniesz maczugą po łbie”. Wystarczyło zwyczajnie się przyjrzeć, czyja maczuga cięższa. Od razu każdy był moralny.

**Prawda, że tych głupich zawsze było na tyle dosyć, by maczugi nie pozostawały całkiem bez zajęcia i żeby ich korniki nie zeżarły. Zresztą, czy istniały już wtedy korniki?**

**Głupole, o których zawsze piszę z miłością wartą nobla, tak samo mają swój rozum, bo niby kto go nie ma. Głupol też go ma. Rozum głupoli skupił się na tym, żeby zrównoważyć przewagę tej maczugi. To się powoli, powolutku głupolom udało. Wręcz doskonale i całkowicie. Oni te maczugi całkiem wyeliminowali, nawet ostatnio w ogóle ich zabronili, bo niby nieludzkie. Zastąpili je ciekawszymi wynalazkami. Stryczków czy takich specjalnych foteli nawet nie wspominam, nie ma po co. To zresztą było jedynie na krótko, w tak zwanym okresie przejściowym. Teraz w miejsce maczugi używa się psychologii.**

**Ta psychologia, ona jest najstraszliwszym ze strasznych wynalazków.**



**Nikt właściwie nie wie, na czym jej działanie polega, ale nie ma takich odważnych, którzy by się psychologii sprzeciwili. Na przykład powiedzieć, że Breivika należy zwyczajnie powiesić, zamiast zajmować się jego trudnym dzieciństwem - to byłaby obraza dla psychologii. Psychologii w żaden sposób nie wolno obrażać. Wskazana więc byłaby ostrożność w stopniu najwyższym. No bo z psychologiem tak jest, jak z religiantem: diabli wiedzą, kiedy poczuje się obrażonym i na jak długo. Poza tym każdy wie, że może z tego wyniknąć całe mnóstwo bardzo niemiłych rzeczy.**

**Nawet ja się boję obrazić psychologa.**

**Nie myślcie sobie czasem, że nie odróżniam psychologa od psychiatry. Bardzo dobrze odróżniam. I**

każdemu radzę, żeby odróżniał jeszcze lepiej. Psycholog to ten, co zagraża ewentualnie, psychiatra zagraża bezpośrednio. No, rozumiecie? Na obrazku tak bym to namalował: najpierw faceta, który siedzi, myśli i wymyśla pasztet, potem faceta, który ten pasztet wyrabia. Te obrazki, to byłaby wielka zmyłka, bo świnia po śmierci nie odróżnia, czy zrobią z niej pasztet, czy jakąś kiełbasę - różnica ma działać nie na świnie, tylko na smak głupola. I działa jak cholera! Bezbłędnie.

Głupolowi można to wszystko tłumaczyć na tysiąc sposobów. On i tak nie pojmie. Albo nie uwierzy. No, od tego jest głupolem. W czasach maczug mieli ten sam problem z głupolami. Tyle tylko, że załatwiali go tak jakby prościej, bo na psychologii jeszcze się nie znali.

Straszno sobie wyobrazić, jacy kiedyś ludzie byli szczęśliwi.



A co do moralności, to też nikt nie wie niczego pewnego. Tylko to, że ona istnieje. Skąd się wzięła, albo kto ją wymyślił - różnie o tym gadają. A każdy gada coś innego. Od rozmaitych naukowych rozpraw o moralności po prostu aż się niemoralnie człowiekowi robi.

Na przykład, żeby nie zabijać. Chodzi o skazanych na śmierć. Tych nie wolno zabijać. Wszystkich innych wolno. Byle nie wisiał nad nimi żaden wyrok. Po wyroku człowiek jest bezpieczny. Przed wyrokiem to można rzucać na ludzi różne bomby, napalmy, można do ludzi strzelać, nawet z artylerii - ale musi być zachowany ten warunek, żeby bez wyroku. Wtedy jest w porządku, nawet dają za to medale, inne gratyfikacje też.

Bywa nawet, że specjalnie wojny wszczynają, żeby sobie postrzelać, tych bomb porzucać, czy tam granatów - ale ten warunek musi być zachowany. Nie wolno zabijać ludzi po wyroku. To niehumanitarnie, w ogóle bardzo niedobrze świadczy o cywilizacji.

Albo, żeby nie kraść. To jak, cholera jasna, dojść do pierwszego miliona?! Miliony na ulicy nie leżą, żeby tak sobie podnieść. Co prawda, ktoś kiedyś znalazł sto tysięcy (czysty głupol, bo oddał), ale o milionie jeszcze nie słyszałem. Czyli to też wielka ściema dla głupoli. Na ten temat nie chcę nawet

**niczego więcej pisać, nie mieszkam na pustyni. Muszę od czasu do czasu ludziom rękę podawać. Chociaż nie znam żadnego polityka, na całe szczęście. Jego szczęście, i moje tak samo.**

**Albo, żeby nie bzykać na boku. Jasne, że na plecach też jest przyjemnie, ale żeby wcale nie bzykać? Tu już nikomu niczego tłumaczyć nie trzeba. Acha, żeby tylko ze ślubną żoną? Przez całe 30 albo 50 lat?! Boże, pomiłuj! Nikt nie może być aż takim sadystą.**



**Albo, żeby nie oszukiwać. To już zupełne przegięcie. Niby jak, całkiem pójść z torbami? Nawet nie z torbami, no bo skąd te torby? W prezencie rozdają czy co? Chyba, żeby faktycznie polegać na gratyfikacjach za rzucanie granatów na tych, co nikomu nie przeszkadzają, no i nie są za nic skazani.**

**Albo, żeby tylko prawdę gadać. To prawie najgorsze, bo tu albo by trzeba całkiem być z rozumu obranym i nie znać zupełnie strachu, albo dziób na kłódkę zamknąć raz na zawsze. Co najwyżej głową kiwać albo kręcić. Chociaż, kręcenie może się komuś bardzo źle kojarzyć i kłopot gotowy. A znowuż tylko kiwać nie sposób, bo kiwaniem jeszcze więcej kłopotów można sobie narobić.**



**Taaak. Bardzo ciężkie jest życie człowieka moralnego. Ośmielę się rzec, że nie do zniesienia. Toteż zacząłem doceniać nad wyraz żmudne wysiłki polityków, żeby nas od takiego losu uchronić.**

**Nas i nasze dzieci. Co daj, Boże. Amen.**



---

Autor: Zbysław Śmigielski  
Artykuł pobrano ze strony [eioba.pl](http://eioba.pl)